MISCELLANEA.

1/ Łubieński Władysław Alexander X.,Mowa na seymie ordynaryinym w Warszawie dnia 22.paźdz.roku 1766.-K nlb.4.- E_{XXI}Str.444.-

2/ Sołtyk Kajetan,Informacya krotka o Akademii Krakowskiey N.Stanisławowi Augustowi roku 1766 podana.- K nlb.6.- E_{XXIX} Str.60

3/ Sierakowski Wacław,Opera w muzyce na honor Ś.Stanisława/178../.-K nlb.12.- E_{XXVIII} Str.65

4/ Klemens XIII,Naymilszym Synom,mężom przezacnym Stanowi senatorskiemu Krolestwa Polskiego List z dnia 12.września 1767r.-K nlb.1.-E_{XIX}Str.291.-

5/ Repnin Mikołay Xże,Declaration - Deklaracya Stanom skonfederowanym z 14 paźdz.1767r.-K nlb.1.- E_{XXVI} Str. 249

6/ Borch Jan Jędrzej Józef,Mowa na dziękczynienie za konferowaną pieczęć dnia 19.Octob.1767.-K nlb.1.- E_{XIII}Str.268.-

7/ Turski Feliks X.,Mowa na seymie roku 1767 dnia 6. paźdz.w Warszawie.-K nlb.1.-

8/ Stanisław August,Mowa dnia 5.maja na seymie 1773 i nota podana ministrom dworów.-K nlb.2.- E_{XXV} Str.18.

9/ Turski Feliks X.,Mowa na Radzie Senatu dnia 8.lutego 1773 w Warszawie.-K nlb.3,-

10/ Turski Feliks X.,Mowa na sessyi seymu w Senacie dnia 24.kwietnia 1773,-i dnia 29.kwietnia 1773 i dnia 6. maja roku 1773.-K nlb.4.-

11/ Stanisław August,Mowa dnia 10 maia na seymie 1773.- K nlb.4.- j.w.

12/ Stanisław August,Mowa na seymie dn.12 Octobris.- K nlb.1.- j.w.

13/ Sułkowski Antoni,Głos na sessyi seymowey dnia 11.maia 1773.-K nlb.4.-

14/ Turski Feliks X.,Mowa na sessyi seymowey w Senacie dnia 10.maia 1773.-K nlb.2.-

15/ Klemens XIII,List do Ludwika XV w sprawie Jezuitów.- 1762.-K nlb.2.-E_{XIX}Str.291.-

16/ Actum in Curia Regia Varsaviensi feria sexta post festum Sancti Lucae Evangelistae proxima A.D.1767.- K nlb.3.-E_{XII}Str.40.-

17/ Kossakowski Ant.Kazimierz,Do narodu y potomności o okropnym przypadku przez J.K.M.w r.1771 dnia 3.listopada doświadczonym.-Str.VIII.-E_{XX}Str.133.-

18/ Zabrani obywatele polscy do pozostałych współobywatelów swoich w dzień imienin N.Pana 1773.-K nlb.2.-

19/ Sołtyk Kajetan,Instrukcya swemu synowcowi Stanisławowi roku 1771.-K nlb.12.- E_{XXIX} St. 60

20//Branicki Jan Klemens/,Opisanie złożenia ciała S.P. J.O.Hetmana W.K.(1771?).-K nlb.2.-E_{XIII}Str.319.-

21/ Akt limity podany od Jego Królewskiey Mci i Akt podany od laski seymowey./B.m.dr.i r./(Warszawa 1773) K nlb:4.-/Błąd introl.,bo oba akty przestawione/.- E_{XII}Str.89.-

22/ Instrukcya delegatom,-K nlb.4.-E_{XVIII}Str.587.-

M O W A

Ktorą KROL JMC P. N. M. miał dnia 10 Maia na Seymie 1773.

SŁyſzane w tey Izbie różne głoſy, dały mi poznać, że lubo mówiąc do Przezacnych Stanów, na dniu piątym teraźnieyſzego Mieſiąca, pilnie wyłuſzczyłem i poprzedzaiące okoliczności, i powody uczynku Mego na dniu tymże; iednak albo dobrze od niektórych, tu zaſiadaiących, zrozumiane nie były, albo przypiſywane nię tey przyczynie, która była prawdziwym poſtępku mego pochopem. Więc dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż niegraniczące z nami Mocarſtwa, nie tylko woiować za nami ochoty nie okazuią, ale nawet do wdania ſię przyiacielſkiego za nami nie kwapią ſię, i że ztąd ſądzić nam należy, że ich wſtrzymuie wątpliwość, czyli takowe wdanie ſię akceptowane byłoby? Dla tych tedy właśnie poprzedzaiących okoliczności, na nas iuż ſamych ſpadała potrzeba, i powinność, dopraſzania ſię u ſąſiaduiących nam Potencyi, aby te zezwoliły na wdanie ſię przyiacielſkie, miedzy nich a Nami, tamtych dalſzych neutralnych i gwarantuiących. W wątpliwości ſkutku, tę pewność iednak miałem przed oczyma, że póki ten krok nie był wykonany, póty na ſumnieniu ſpokoynym bydź nie mogłem *de adimpleto munere officii*. Więc uczynić go należało, nie oglądaiąc ſię na cierniowe kolce, których, kraiowi ſłużąc, doznawać przywykłem w prawdzie, a czaſem i w tedy i od tych, których właſną dolegliwością zaſłaniałem od takowych kolców. Jeſt mi to ie-

dnak przynaymniey nieiaką flodyczą, iż było to przyznanym w tey izbie, na dniu przedonegdayſzym, iż kiedy tylko mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelów, iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Miniſtrów Dworów ſąſiedzkich, na dniu ſzoſtym teraźnieyſzego Mieſiąca, Nam dana, zamiaſt dozwolenia Nam tey od Nas żądaney oſtatniey ratunku drogi, i owſzem pomnaża dowodność niebeśpieczeńſtwa, które Nas ściſka, i żwawość chęci otaczaiącey Nas przemocy.

Nie łudziłem nigdy, i nie łudzę Stany Rzeczypoſpolitey płonnemi nadzieiami; nie ſzukam i nie znam ſławy dla ſiebie w żadnym uczynku, którýby miał inſzy cel w ſobie, prócz dopełnienia poprzyſiężonych obowiązków moich, procz uiſzczenia, a przynaymniey ſzukania ratunku Oyczyzny.

Nie ćmi Mię blaſk źle rozumianego heroizmu, który, iak prędko ſtaie ſię ſzkodliwym Oyczyźnie, ſtaie ſię i nagannym; ale też obecność i nayſrożſzego niebeśpieczeńſtwa nie gaſi przed oczami Memi światła oſtrożności, które, choć nawet iuż nic wcale dobrego niemaſz, wybierać ieſzcze uczy między złym a gorſzym, a które, gdy ta różność ieſt poznaną, czyni każdego Obywatela, a Mnie Króla naypierwey, koniecznie obowiązanym, udzielić wſpół-Braciom ſwoich wiadomości, wynurzyć im właſne przeświadczenie, coby naylepſzym, coby mniey złym przynaymniey bydź mogło dla Oyczyzny.

Gdybym ſię przeciwił *in toto* mianowaniu Delegacyi, a zatym i boleſnemu przez tychże Delegatów podpiſowi uſtąpienia kraiów Naſzych przez moc ſąſiedzką zagarnionych; mogłbym podpaść ſuſpicyi i cenſurze, że prożney chwały ſzukam w uporney, lubo niedołężney, negatywie z większą przyſzłą ſzkodą pozoſtałego do tych czas kraiu. Więc czynię nayważnieyſzą ofiarę właſney miłości, gdy kładąc na ſtronie żal nieutulony i krzywdę Imienia Mego, że za Mnie, za Mego Panowania, tak znaczne części Państw Rzeczypoſpolitey maią odpadać; ponieważ nie moią winą ſię to dzie-

ie, po-

ie, ponieważ nic nie opuściłem, co do onych konserwacyi w bezbronności Naszey przemyślonym tylko bydź mogło. Jeżeli większość głosow uzna za rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando pejora*, zezwolić (lubo i to wprawdzie poniewolnie i z przymusu) na ustąpienie pismem, iuż w rzeczy oderwanych Krajów; Ja Sam ieden przeciwić się w tym woli więkfzkości Seymuiących nie będę. Ale gdy, procz tey materyi, wiele innych szkodliwości Ja upatruię w tym Proiekcie; miałbym to za daremną czasu stratę wyliczać szczegulnie, co w każdey onego części potrzebowałoby, Moim zdaniem, odmiany; pożytecznieyszym sądzę podać uwadze Przezacnych Stanów inny Projekt teyże Limity, który teraz przeczytany będzie.

Tu nastąpiło czytanie Projektu Limity i Instrukcyi.

Arynga tego Aktu Limity dla tego wywodzi to wszystko, co go poprzedziło, żeby została dowodna pamiątka nie zbitey konieczności, która Nas przynagla, i która iedna, może Nas przed Potomnością usprawiedliwić.

Nie są Mi niewiadome czarnych potwarców iadowite powieści po kraiu i w samey Stolicy Naszey, i w tych dniach samych starannie rozsiewane, iakobym Ja był zmownym społecznikiem traktatów, któremi sąsiedzi Nasi krajów Naszych rozerwanie między sobą umowili. Miałbym sposoby łatwe zawstydzić złość lekkomyślną, która, gdy usiłuie odrywać Mi przychylne Obywatelów serca, nie obziera się w swoich zapędach, iak mocno szkodzi całey Oyczyźnie. Ale kto ma Boga i czystość postępkow swoich za obronę, nie obawia się złych ięzyków żądła. Wszak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak sobie postępować, iak postępuię na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi ktokolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, taiemney zbrodni.

Więc wracam się do sprawowania Urzędu Mego; te się w tym zawiera, żebym, poki żyię, poki mam usta wolne, przestrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według sumiennego przeświadczenia.

Gdybym widział ſpoſob odbronienia krajów Nam oderwanych, choćby własnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich uſtąpienia. Lecz gdy w rzeczy ſamey, okoliczności fatalne z powſzechnym prawie zgadzaią ſię Stanów Zgromadzonych zdaniem, że iuż na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do reſztybyśmy zginęli; dla tego, Przezacne Stany, w dopiero przeczytanym Proiekcie na te zezwolenie dana ieſt moc przyſzłym Delegatom, ale pod takiemi w Inſtrukcyi wyłuſzczonemi warunkami, które ſtopniami ſą ułożone i z taką oſtrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaią.

Widzicie tedy, Przezacne Stany, oczywiſty dowod, że Ja płocho Oyczyzny w przepaść pogrążać nie myślę, ponieważ w pierwſzey części Proieku Limity dogadzam chęciom ſąſiedzkiey przemocy, co do odięcia Nam Prowincyi. Ale w tym ſię różni moy Proiekt od pierwey przeczytanego, że w tamtym i wewnętrznego rozrządzenia Naſzego ułożenie, bez referencyi dalſzey do Stanów Rzeczypoſpolitey, zupełnie ieſt poruczone przyſzłym Delegatom, w taki ſpoſob: że właśnie Ja bydź Królem, Wy, Przezacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydź przeſtalibyście; wyzulibyśmy ſię zupełnie z ieſteſtwa Naſzego, tych Panami Naſzemi czyniąc abſolutnemi, na których wolą i ſkinienie, honory, fortuny, beſpieczeńſtwo każdego Obywatela, całą machinę polityczną kraiu Naſzego, wſzyſtkie Prawa całemu Narodowi naydrożſze, oddalibyśmy, a nie tylko Królewſką Prerogatywę, iak tłumaczą ci, którzy tę chcą złośliwie przeciwko Mnie rozmnożyć opinią, że Ja oſobiſtych tylko moich ſtrzegąc awantażów, puſzczam na hażard loſy wſzyſtkich Obywatelów. Nie tak ieſt Przezacne Stany. Zapowiedziano Mi, że Mi ma bydź odięta i Staroſtw dyſtrybuta i nawet łaſk wſzelkich honorowych.

Pytałem ſię, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Pacta Conventa* dały, które będąc z obopolnym a wolnym obowiązkiem między obieraiącym ſobie Króla Narodem, a nowo-obranym, nie mogą bydź złamane od iedney części, kiedy

druga

druga swoich dochowuie obowiązków. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynaymniey Narodowe Osoby, tego żądaią; należy: żebym sakryfikował Moią Prerogatywę dla uspokoienia i uszczęśliwienia Oyczyzny.

Spytałem się powtornie, w czym te uszczęśliwienie Oyczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyszłym.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkluduiący na Seymach w materyach nayważnieyszych, tyczących się Woyska, Podatków i Traktatów? Odpowiedziano: że nie; że te materye zostaną w tym samym, od wszelkiey konkluzyi dalekim, sposobie, w ktòrym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne, błędy utrzymywały; ale przydano, że między Seymami ma bydź Rada, ktòrey liczba, skład i forma, została przedemną utaiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wszystko będzie mogła i więcey niż Król Polski prawnie mogł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommissye, Skarbowa i Woyskowa, skassowane bydź maią z przydatkiem inakszym, niż był do tych czas, niektórych Osob Podskarbim i Hetmanom. Sądowe Juryzdykcye maią tudzież podlegać tey przyszłey Radzie, w ktòrey Król ma zasiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wszystkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Possessyach, własnościach, polityczne odgłosy zapewne dały Wam, Przezacne Stany, słyszeć; tu nie powtarzam, ile że tak *positive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam się Was, Przezacne Stany, czy widzicie w nich obraz przyszłego uszczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, którzy do tych czas nad naymnieyszą odmianą z taką zastanawiliście się trudnością, iednym ciosem teraz, nie wiedząc nawet co iest zamyślonym, siebie i całą Oyczyznę oddać ślepo przyszłym Delegatom? Pytam się Was, Przezacne Stany, czy chcecie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Naszey, który polegał do tych czas na Zbiorze trzech Stanów, to iest: Kròla, Senatu i Rycerstwa, iuż nie miał Kròla, bo go iuż w istocie nie będzie?

Mógłbym śmiało do Was odezwać się słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci tibi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam zawinił? Niech ten powstanie, który mi dowieść potrafi przestępstwo moich obowiązków; niech ten powstanie, który Mię doznał zawziętym, prześladowcą lub mściwym. Mógłbym tu wezwać i głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tey Izbie widzę, ktòryby nie doznał, iak Mi iest miło, lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć. że gdy iestem pierwszym z Stanów Rzeczypospolitey, mam w sobie moc i powinność, równą dwom drugim, bronienia praw moich; ale wolę powtòrzyć to pytanie, czy Wy, Przezacny Senacie i Stanie Rycerski życzycie wprawdzie zguby moiey, i macie w niey swóy interess, czyli też Imienia Waszego, bez Waszey woli, przeciwko Mnie zażywaią tylko?

Jest to dość przykra i straszna dla mnie sytuacya, ale iednak w niey znayduię dowod nayoczywistszy, że ieżeli, po tak srogim ogołoceniu mnie ze trzech ćwierci intrat moich, w zaiętych kraiach Rzeczypospolitey, ieszcze znayduią się tacy, ktòrzy Mię koniecznie wiadomym i spólnikiem traktatu dyzmembracyi Polski chcą supponować, ci sami widzieć powinni teraz, przez te zamachy na moią Prerogatywę, że nie iest rzecz podobna, abym przez żadną sekretną umowę, na tak zupełną własną moią zgubę samo chcąc oręż podawał. Ale ieszcze raz mówię: nie o mnie idzie samego, lecz o Ciebie kochany Narodzie. Ty sam wybieray i decyduy pierwey, czy chcesz nowey formy Rządu; powtóre: iakiey chcesz?

Przyznaię Ja sam, ze z zachodzących teraz w rozległości Państw Rzeplitey odmianach, że w ukróceniu intrat publicznych, że po tak gwałtownych burzach i straszliwych wszelkiego rodzaiu stratach, trzeba nieco odmian w rozrządzeniu domowym. Ale w tym kwestya: czyli te odmiany chcecie czynić sami, czyli, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać komu moc nieodzowną onych czynienia? Słyszałem

łem i tę obiekcyą, że będzie to rzecz przykra i kosztowna dla całego zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długo w Warszawie. Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zalimituie, nie zostanie w Warszawie, prócz Delegatów, tylko kto zechce, a plantowanie, roztrząsanie, proiektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby i w tym (ile to bydź może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencyom nad nami przemagaiącym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, wtedy Seym niech finalnie decyduie.

Wszak ustąpienie Prowincyi iuż zagarnionych, żadną mocą, przynaymniey Nam wiadomą, odzyskanemi bydź nie mogących przez Delegatów iuż zupełnie na to umocowanych, może i powinno uspokoić te Potencye, które nam groźne owe Deklaracye, *de die 2 Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko rostropność czynić pozwala i każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć, żeby y w tym co ich nie tyka, a na czym Nam tak głównie należy, chcieli wywierać do ostatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przezacne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodów; iak Rzymowi za Decemwirów; iak Athenom i Sparcie za trzydziesto-głowney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w różney słów osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widziałne, ale tylekroć wspominane. małey liczby osób, które od wieku Polską rządzić miały i onę krępować; nie poymuię, iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obcóćić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Królowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposób dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Królu, kochani Obywatele, coż będzie, ieżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastu rękach, a Królewskim równych, doznawać będziecie?

będziecie? Ale dość na tym; nayważnieyſza teraz ciągnie Mię materya, którą umyślnie nakoniec zachowałem, iako tę ktòrą naygłębiey wrażoną w pamięci Waſzey mieć pragnę.

Feralnych rozruchòw Oyczyzny naſzey przyczyną, miedzy nayprzyncypalnieyſzemi, ſtał ſię interes Dyſſydentſki. Niech będzie Wiara Naſza Swięta Katolicka Rzymſka prawdziwie panuiącą: niech więc do uczeſnictwa Prawodawczego Prawa iedynie Katolikom będzie przyſtęp dozwolony, i na Tronie, i w Senacie, i w Izbie Poſelſkiey: niech ten Sąd uciążliwy, ktòry pod imieniem *Judicii Mixti* był wymyślony, nie ma mieyſca: niech Prawa o karach przeciw Apoſtatom będą ztwierdzone i umocowane. Nie tylko ieſtem Sam ſzczerym i prawowiernym Katolikiem, ale uſzczerbku, umnieyſzenia Wiary Katolickiey w Oyczyznie Naſzey dozwalać niechcę, i dla tego te trzy Punkta za nieodbicie potrzebne Wam podaię w tey niemylney nadziei, że ròwnie Was z Sobą przy nich znaydę gorliwych.

A gdy Nieunici i Dyſſydenci będą mieli wſzyſtkie inne ſpoſoby dla ſiebie otwarte, *& merendi de Republica* i do zyſkania za dobre uſługi nadgrod i honorów; gdy beſpieczeńſtwo i ſpoſobność będzie im obmyślona; będą mogli i powinni bydź *ſua ſorte contenti*; będą mieli za co tę Oyczyznę kochać, w którey będą mogli bydź ſzczęśliwemi.

Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vobis Veſtras Measque ſortes committo.